

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: **W Warszawie:** rocznie kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75. Za odnośnienie do domu dopłać się miesięcznie kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1. **Za granicą:** miesięcznie 1 kop. 50. Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SIEDEMDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-jej zrana do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-jej zrana do 1-jej po południu.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.
Nekrologja za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop.; każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.
Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Kantor własny *Kurjera* w Łodzi.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego” między innymi przyjmują: Agencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsów zagraniczne.

Nadesłane. LUCERNA

punkt centralny Szwajcarii, u podnóża gór Rigi Pilata, nad brzegiem jeziora Czterech Kantonów.

„HOTEL NATIONAL”

ładny hotel na wybrzeżu, oświetlenie elektryczne wszystkich numerach aż do najwyższych pięter; łóżka indywidualne i na pakunki. Kuchnia francuska pierwszorzędna.

Adres: **Władysław Kozłowski** Budowniczego. Od dnia 8-go Lipca r. Aleje Ujazdowskie Nr. 16.

— W kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godzinie 9-jej zrana, odprawione będzie solenne nabożeństwo do uczczenia Przenajświętszego Sakramentu.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro odprawione będzie całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu. Suma wyjdzie o godzinie 9 1/2 zrana.

— W kościele św. Krzyża jutro odprawiona zostanie msza św. Wincentego à Paulo trzecia nowenna, to jest solenna wotywa z wystawieniem relikwii tego świętego, o godzinie 8-jej zrana.

— Jutro w kościele św. Marcina (po-augustjańskim) odprawiona zostanie wotywa przed obrazem Pocieszenia Panny Marji o godzinie 9-jej zrana.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Wielkie zbrodnie wielką wywołały reakcję. Ze względu dochodzą nas wieści o środkach zaradczych, jakie rządy europejskie już przedsięwzięły lub przedsięwzięć zamierzają w walce z anarchją. Inicytatywę w tym razem dała Anglja konserwatywna, zawsze naj-

później dotychczas podobne obostrzenia wprowadzająca u siebie. Za przykładem sąsiadki z za kanału La Manche poszła Francja, wreszcie i Włochy zrobiły już coś w tym względzie. Jedne Niemcy pozostają dotychczas w tyle. Proponowano wznowienie praw wyjątkowych przeciwko socjalistom, rząd jednak niemiecki w komunikacie urzędowym oświadczył, iż praw tych wznowiać nie widzi potrzeby, aczkolwiek gotów jest przyłączyć się do akcji antyanarchicznej, jeżeli ta przybierze kiedykolwiek charakter międzynarodowy.

Cała też angielska prasa konserwatywna jednomyślnie winszuje lordowi Salisburyemu wystąpienia. Dzienniki liberalne, od rządu niezależne, przebakują coś półgębkiem, iż właściwie inicytatywa w sprawie tak żywotnej powinna wyjść z gabinetu lorda Roseberyego. Prezes ministerjum angielskiego zapewniał, iż Anglja siedliskiem prądów wyrotowych nie jest, tymczasem wszystkie jednomyślnie organy prasy zaznaczają, iż właśnie cała Europa od zamachu Ravachola uważała i uważa Anglję za źródło, z kąd płyną na ląd stały ruchy niebezpieczne dla spokoju państw. Dzieje się to bez wątpienia bez wiedzy rządu, ale tem gorzej, jeżeli tak jest w istocie. Dodać należy, iż bil lorda Salisbury'ego nowością nie jest. Jest to tylko wznowienie pewnych zarządzeń, wydanych przez rząd w r. 1848-ym, orzekających, iż policja ma prawo wydalić z terytorjum Anglii każdego cudzoziemca, który będzie przekonany, a nawet tylko podejrzan o czyny dla spokojności publicznej niebezpieczne. Wówczas już odmowa opuszczenia kraju pociągała za sobą karę więzienia, a następnie przymusowego wydalenia przy użyciu siły zbrojnej. Rozporządzenia z r. 1848-go wydane były dla zarządzenia policji. W ten sposób rząd angielski, przyjmując bil lorda Salisbury'ego, podnosi tylko do znaczenia prawa przepisy policyjne, które właściwie egzystują już od r. 1848-go, bo od r. 1848-go odwołane nie były.

Przedłużenie pobytu kedywa Abbasa w Konstantynopolu daje dziennikom angielskim pole do licznych komentarzy. Echo tych zdań i wywodów znajdujemy w *Politische Correspondenz*. Według ostatnich de-

cyzji, kedyw egipski zabawi nad Bosforem kilka tygodni, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, iż młody Abbas radby skrócić wizytę, która mu ciągle przypomina lennicze jego względem Wysokiej Porty stanowisko. Abbas tedy radby wprowadzić w wykonanie zeszłoroczne projekty podróży do Szwajcarii i do kilku stolic ładu stałego, jeżeli już wykreślony z marszrutu Londyn, jako siedlisko rządu, który zarówno kedywowi, jak sultanowi dosyć krwi napsuł okupacją Egiptu. Najwięcej pono uśmiecha się kedywowi podróż do Wiednia, gdzie sześć lat młodzieńczych przepędził, z kąd liczne, a podobno bardzo sympatyczne wyniósł wspomnienia.

Wczorajsze telegramy doniosły nam, iż sultan pozwolił kedywowi jechać, gdzie mu się podoba; cała więc teraz rzecz w tem, iż kedywowi prawdopodobnie nie będzie się podobało jechać do Londynu, co zadosyć uczyni przysłowiu: i wilk syty i koza cała. Ze sfer zakulisowych W. Porty dochodzą wieści, iż sultan głównie dlatego opiera się podróży, iż Abbas pasza jest bardzo młodzieńki, że rządy francuski i angielski rywalizowałyby z sobą pod względem przepychu przyjęcia i honorów, goście oddawanych, że przeto bardzo prawdopodobnym jest, iż Abbas powróciłby z podróży z różnemi niepotrzebnymi przekonaniami o potęgę swojej mocy i znakomitości stanowiska. A właśnie pobyt dzisiejszy w Konstantynopolu przeznaczony ma być na przeprowadzenie pewnego rodzaju edukacji politycznej młodego kedywa, edukacji, mającej na celu przedstawienie stanowiska kedywa na tronie egipskim we właściwym świetle i ściśle określenie stosunku, jaki wedle konstytucji tureckiej powinien panować pomiędzy padyśzachem a egipskim jego wasalem.

Bo czemuż jest właściwie kedyw według praw w Turcji obowiązujących? Jest on poprostu dygnitarzem tureckim, którego Europa najsamowolniej nazywa wicekrólem. Kedyw w randze idzie za wielkim wezyrem, czem właśnie objaśnić należy, iż Abbas pasza nie był obecnym na galowym w Ildiz-Kiosku obiedzie, wydanym na cześć króla Aleksandra serbskiego. Nie wiedziano poprostu, gdzie go posadzić bo nie wypadło mu siedzieć za ciałem dyplomaty,

KRES.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Przez

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

(Dalszy ciąg.)

Zrana, pod wpływem wiadomości o ucieczce Marewicy i katastrofie bankowej, co krzyżowało jego życie wczorajszy, był długi czas zimny, sztywny, pacyfikował nawet z pewną niechęcią na Janinę. I potrzeba było kilku jej słów, jednego spojrzenia, uścisku ręki, aby ta niechęć znikła, aby go pociągnąć!

A los przytem płatał mu dziwne figle. Niemal przeciągając co chwila ster wypadków z jego ręki. Dzisiejsze spotkanie przykładem. Wszak nie było wynikiem jego wolnej woli, jego rozmysłu, a mogło stać się przystępnym, zwłazszcza w chwili, gdy Janina, opuszczona przez męża, pozbawiona opieki ojca, bez pomocy rodziny i domu, udawała się niejako pod jego wyłączną opiekę. I udać się miała prawo; miała prawo żądać po tem wszystkim, co mówił jej Przemski, jej powiedziać jeszcze wczoraj na balu weselnym...

I oto jest wolna wola człowieka! — myślał Przemski. Z jednej strony niemożność przewidzenia niczego, najbliższej przyszłości; z drugiej zbieg wypadków, zupełnie od nikogo niezawisłych. A człowiek myśli, że ma wolę... farsa!... Gdybym wczoraj mógł

przewidzieć, że Janina rozstanie się z mężem, że Marewicz ucieknie, że bank jego upadnie tak rychło, a Woryski dostanie się pod klucz, — nie byłbym Janinie mówił pod chwilowym wrażeniem tego, co jej wczoraj powiedziałem, nie byłbym Marewicza wtajemniczał w plany, które on może wyzyskać, albo byłbym uczynił to wszystko przedwczoraj, aby Woryskiego zdobyć dla siebie... Gdyby przytem nie to dzisiejsze spotkanie się z Janiną, nie byłbym w to tak wplątany, nie byłbym przedewszystkiem narażony na widzenie się z nią ponownie... w takiej sytuacji, sam na sam, w przeświadczeniu, że... ona teraz ode mnie zależy...

Przemski przyspieszył mimowolnie kroku. Czuł fale gorącej krwi, przebiegające po żyłach.

— Wolna wola... to farsa! — powtórzył. — Czy mogę teraz nie wmieścić się w tę sprawę, nie uczynić tego, czego Janina żąda ode mnie, nie pójść do niej? Czuję niebezpieczeństwo, a idę w nie, popychany prądem wypadków, ślepym trafem... Lepiej może nie walczyć, a iść biernie za nim; nie mordować się rozumowaniami, które do niczego nie prowadzą, a poddać się odrzuć i brać to, co życie daje... wziąć rozkosz chwili, a z lat przyszłej nędzy... skwitować siebie.

Doszedł do miasta, wziął dorożkę i pojechał po informacje, żądane przez Janinę.

XI.

Woryski, obudzony zrana przez Warszawa, wstał z głową ciężką, do której myśli wczorajsze wracały z wolna, bezładne. Zamglonemi oczyma patrzył chmurno na starego malarza, rozprostowując się z wyrazem fizycznego bólu.

— Chodźmy! — rzekł Warsz. — Już późno; spaść-twardo.

Poszli. Woryski postępował z wolna; czuł ból głowy i kości, a to fizyczne cierpienie znieczulało go na wszystkie inne.

Szli drogą pustą, po pod mur żydowskiego okopiska. I nagle Woryski się zatrzymał.

— Dokąd idziemy? — spytał półgłosem.

— Myślałem nad tem cały ranek — odparł Warsz. —

I powiem ci krótko, co myślę. O tym waszym banku zastawniczym słyszałem. Dużo tam krzywdy i to najcięższej, bo tej, która dotyka najuboższych. Tego na sumieniu zostawić nie można...

Woryski zachnął się.

— Sumienie! — odburknął — co to jest sumienie? Kto je miał kiedykolwiek względem mnie...

— Nie racja — przerwał Warsz — nie racja! W życiu, mój panie Zdzisławie, lepiej jest być skrzywdzonym, niż krzywdzącym... Odwetu w życiu nie szukajmy! A to najlepiej czujemy teraz, ty i ja... stojący u kresu... Zepchnąć z siebie ciężar, powiedzieć otwarcie: tak uczyniłem, a tego nie! Jeśli uczyniłem źle, poniosę odpowiedzialność. Tem się oczyszcza i wyprostowuje to, co nazywamy sumieniem... Przygniotło nas życie, to prawda! Ale ono już kończy się... zamierzam. Lepiej niech padnie na ten zmierzch ostatni promień prawdy...

Woryski słuchał, ale niedobrze rozumiał, chociaż czuł, że mimowoli gorące słowa starego malarza, wypowiedziane z mocą, na niego działają.

A Warsz ulegał wrażeniu chwili. Spotkanie się z Woryskim i to, co od niego usłyszał, poruszyło w jego duszy tłum wspomnień i uczuć. (D. c. n.)

nem, jak siaduje wielki wezyr; przed ciałem zaś dyplomatem, w myśl konstytucji, kedyw egipski nie ma prawa, jako dygnitarz, nie zaś panujący. Ostatecznie postanowiono uważać kedywa przez czas pobytu w Konstantynopolu za krewnego sułtana, co w wielu razach upraszcza sytuację i wskazuje drogę obejścia obowiązującej etykiety.

O ostatnim wypadku w Pilźnie znajdujemy w ostatniej poczcie następującą informację. O godzinie 11^{3/4}, w nocy w oknie piwnicznym piwiarni akcyjnej eksplodowała bomba. W pobliżu wypadku znaleziono lonty i naboje, używane w przemyśle górniczym; komisja sądowa, która niebawem zeszła na miejsce eksplozji, złożona z rzeczoznawców górniczych i budowniczych, znalazła tu koło okna piwnicznego pudełko od zapalek, a obok kilkanaście spalonych zapalek, dalej kawałki potrzaskanej fuzji i kawałek nadpalonego papieru. Rzeczoznawcy orzekli jednomyślnie, iż przyczyną wybuchu był dynamit. Małe stosunkowo rozmiary szkód przypisać należy temu, iż bomba, rzucona do piwnicy, uwięzła w oknie piwnicznym, inaczej bowiem nabój byłby wysadził dom w powietrze. Sprawca zamachu uciekł przez ulicę Franciszkańską na Ringplatz, tu bowiem znaleziono kawałki lontów owiniętych w kauczuk, takich właśnie, jakie przy otworze piwnicznym znaleziono. Poszukiwania dotychczas okazały się bezowocnymi. Jako komentarz dodać należy, iż właściciel domu, w którym mieści się piwiarnia akcyjna, Ziegler, jest akcjonariuszem zakładów górniczych w Nürschau.

Listy z Francji.

(Korespondencja specjalna Kurj. Warsz.)

Lipiec, d. 1-go lipca 1894-go r.

Nazajutrz po pogrzebie.

I życie potoczyło się swoim trybem. Jest to taki sam efekt, jak kiedy kamień pada w wodę. W pierwszej chwili woda wyskakuje do góry energicznie, z iskrami i szumem, w mig jednak, wraca do pierwotnej bezwładności, zasuwa coraz spokojniejszymi falami miejsce chwilowego wzburzenia, dokoła którego robią się coraz ciaśniejsze kręgi, i wszystko wraca do dawnego porządku. Naturalnie, rozmiary tego hałasu, tego rozpryskiwania się wody zależne są od wielkości spadającego kamienia i od wysokości, z jakiej on spada.

Śmierć Carnota, to nie tyle śmierć człowieka, ile stracenie z wysokości w warunkach niespodziewanych, nadzwyczajnych. Najbardziej tragiczną rzeczą w śmierci Carnota jest to, że ręka rozjuszonego fanatyka zadała bezmyślny cios człowiekowi, który niezem na to zgola nie zasłużył, i że wszystkie te ofiary były poprostu losowe.

Francja w tej chwili nie dąży do żadnego przewrotu, a co więcej, nie boi się żadnego przewrotu.

Carnot, za życia, nie miał nieprzyjaciół. Dla wszystkich i ze wszystkimi był *aimable*: każdego ścisłał serdecznie za rękę, mówił pierwszy „*bonjour*”—w żadne rozmowy nie wdawał się; pracował w komisjach, był pilnym, sumiennym, doskonałym pracownikiem. Typ systematycznego urzędnika, który, mimo wysoki urząd, jaki mu w końcu, dzięki urodzeniu i umiejętności zachowania się, przypadł w udziale, trzymał się ściśle godzin i dobiegał się do pozącji. Po śmierci stał się popularnym. Z chwilą zgonu, tak niespodziewanego, niezasłużonego, który na myśl przywodzi śmierć Henryka IV-go, naród cały większą dał wagę dobrym i uczciwym chęciom, niż czynom, i gromadnie oddał hold człowiekowi, który zaszczyt reprezentowania Francji opłacił życiem.

Za czasów jednak jego *septennatu*, dzięki jego wpływowi i temperamentowi spokojnemu, zaszła pewna zmiana, która wydała owoce dziś już widoczne. Zmianę tę stanowi polityka *przyłączonych*.

Jeżeli wybór tak umiarkowanego republikanina, jak Casimir-Périer na prezydenta Rzeczypospolitej — mówi jeden z dzielnych tutejszych demokratów — stał się możliwym i łatwym; jeżeli on, sam *przyłączony*, mógł pobić przy pierwszym zaraz głosowaniu starego republikanina, jakim jest Brisson, to widać, że w izbie znajdowała się już przedtem większość umiarkowana, która tylko dnia 27-go czerwca powstała zwartą masą i wyraziła się od razu stanowczo.

Casimir-Périer, z chwilą kiedy przestał reprezentować orleanizm, był umiarkowanym i umiarkowanym też został. Lecz, kiedy kilka lat temu, wskutek swojego umiarkowania, zajmował miejsce po prawicy większości republikańskiej, dziś, chociaż się nie ruszył z miejsca, znajduje się w środku tej większości.

Ale bo też i większość stała się bardziej umiarkowaną, niż była. Carnot przygotował grunt dla Casi-

mir-Périera, i ten obecnie przedstawia tylko politykę, zapoczątkowaną uprzednio przez Carnota.

Reakcja bierze górę: ani słowa; ale podnosiła już głowę za czasów Carnota.

„*Moniteur de Rome*” powiada, że to pokojowa polityka Papieża pozwoliła Francji postawić Casimir-Périera na czele państwa. Nie ma kwestji. Lecz kto popierał, wywołał może nawet tak zwaną politykę pokojową Leona XIII-go? Kto, jeżeli nie Carnot? Nie należy zapominać o jego uprzejmości dla klerykalów, o jego kaplicy w Elizeum, o jego korespondencji osobistej z Papieżem. Carnot chciał doprowadzić do zgody z kościołem w interesie Rzeczypospolitej; Papież ze swojej strony starał się o zgodę z Rzecząpospolitą w interesie kościoła. Przyszłość pokaże, kto się przerachował?

„*Tymczasem nie ma co krzyczyć*. Prezydentura Casimir-Périera jest następstwem logicznym prezydentury Carnota. Reakcja, reakcja względna, której skutki dziś już Francja czuje, zaczęła się i rozwinięła pod poprzednim prezydentem.

Carnot, chociaż nie był człowiekiem walki, to jednak przez swoją wytrwałność, przez swój wpływ osobisty doprowadził do tego, że wprawdzie do większości republikańskiej wszedł nowy żywioł *przyłączonych*, ale za to wystąpili z niej republikanie, którzy pozostali wiernymi dawnym ideom demokratycznym. To są skutki polityki *przyłączonych*, której wynalazcą, inicjatorem był Carnot.

Z Henrykiem Brisson mieliśmy Rzeczypospolitą bez epitetu; z Casimir-Périerem będziemy mieli Rzeczpospolitą umiarkowaną. Nie chcąc doznać zawodu, nie ludźmy się: nie będzie ona w szerokim znaczeniu demokratyczna.

Casimir-Périer nie był nigdy radykałem i nie usiłował być nim nawet napozór. Dwadzieścia lat temu, kiedy z orleanisty, do czego zmuszało go samo nazwisko, stał się republikaninem, wszedł od razu do stronnictwa umiarkowanego i pozostał na miejscu, jakie sobie wybrał, pracowitym, cichym, nie uganiamym się za zaszczytami, ale też i nie uchylającym się od odpowiedzialności. Raz tylko był u władzy jako prezes ministrów: za czasów jego urzędowania Raynal zapoczątkował na prowincji politykę otwarcie reakcyjną, a Spuller był *dzwignią ducha nowego*, ducha pojednania się z kościołem. Lecz chciał on utrzymać się na poziomie większości republikańskiej, której reprezentował mniej więcej lewy-środek. Jakkolwiek był umiarkowanym, zanim został ministrem, jakkolwiek pozostał umiarkowanym, będąc ministrem, to jednak dokładał wszelkich starań, aby nie rządzić w imieniu wyłącznie tylko umiarkowanych. Reprezentował on i reprezentuje lojalnie politykę, która nie jest polityką demokratów, ale reprezentuje ją uczciwie, w sposób jawny, prawy szczerzy.

Carnotowi demokracja francuska ma dużo do zarzucenia. Przyznać jednak trzeba, i to z całą świadomością, że nie powodował on się nigdy względami, uczuciami osobistymi, ambicją osobistą; że działał zawsze w dobrej wierze i w interesie kraju. To też, jakkolwiek myślił się nieraz i nie w jednym, nie przestawaliśmy nigdy i nie przestaliśmy uważać go za człowieka prawego.

Casimir-Périer jest również człowiekiem prawym. Być bardzo może, iż wyniesiony na stanowisko, które pozwala mu być poza wszelkimi i ponad wszelkimi partjami, ulegnie on również ewolucji, jak Carnot, ale w ruchu przeciwnym.

Carnot, inicjator polityki pojednania się z reakcjoniastami, chcąc połączyć wszystkich francuzów, wyciągnął rękę do przeciwników Rzeczypospolitej. Kto wie, czy Casimir-Périer, działając w tym samym celu, nie dołoży starań, aby połączyć wszystkich republikanów?

W tym tylko razie może być mowa o rządzie serjo we Francji; w tym tylko razie ministerja nie będą spadały jak gruszki; w tym tylko razie będzie można zacząć myśleć o reformach społecznych i od krzyków przejść do działania.

Z tą izbą i z tą większością, która wybrała nowego prezydenta, daleko się nie zajdzie. Ministerjum Karola Dupuy jest tylko ministerjum wakacyjnym. Po wakacjach władzę musi wziąć Burdeau, ponieważ jest to jedyny dziś człowiek zdolny i energiczny w izbie.

— A po wakacjach?

— Albo to samo co dotąd, albo rozwiązanie izby.

— A jeżeli kraj wybierze tych samych deputowanych?

— Nie. Prezydent Rzeczypospolitej może wpływać na przebieg i charakter wyborów. Casimir-Périer jest dostatecznie energicznym i stanowczym. Nie ma wątpliwości, że w razie, jeżeli izba zacznie na nowo zwać jedno ministerjum po drugim, odwoła się on do narodu: „Jeżeli chcecie, abym rządził, nie przysyłajcie mi krzykaczy, którzy psują całą robotę!”

Antoni Sygietyński.

— Dziś, o godz. 7-ej min. 55 zrana, ekstrajazdem kolei warszawsko-wiedeńskiej powrócił z Berlina na Jego Ekscelencją, Jenerał-Gubernator warszawski jenerał-adjutant J. W. Gurko z rodziną.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Birż. wiedz.* donoszą, iż wymiana ratyfikacji traktatu handlowego rusko-austrjackiego nastąpi w d. 6-ym b. m. w Petersburgu. Traktat zacznie obowiązywać od d. 13-go b. m. i w tym czasie ogłoszony zostanie w organach urzędowych.

— Według informacji *Grażdanina*, minister finansów zajmuje się obecnie opracowaniem projektu całego szeregu szkół handlowych. Pomiedzy innymi mają być otwarte niższe szkoły, a właściwie klasy handlowe przy szkołach specjalnych, z przeznaczeniem ich dla chłopców podręcznych, którzy dotychczas pozbawieni byli możności prowadzenia nauki systematycznej lub najwyższej mogli uczęszczać do szkół handlowych niedzielnych. Jednocześnie być nacisk zrobiony na szkoły handlowe średnie.

— Z dniem dzisiejszym wprowadzony zostaje niższe ceny przejazdu pasażerów za biletami wrotnymi pomiędzy stacją Warszawa kolei nadodrzańskiej a niektórymi stacjami kolei dąbrowskiej jako to: Radomiem, Kielcami, Suchedniowem, Wierzbniakiem, Niekłaniem i Olkuszem. Bilety zachowają wartość w ciągu dni pięciu.

— W celu szybszego załatwiania reklamacyj finansowych oraz wykończania rachunków z koleją prawego brzegu Wisły, wydział kontroli II-iej (tzw. rowy) na kolei warszawsko-wiedeńskiej będzie w tych dniach powiększony o 10-ciu urzędników z wydziału rachuby i reklamacyj.

— We czwartek, d. 12-go b. m., w magistracie warszawskim odbędzie się posiedzenie komitetu analizacyjnego i komisji budżetowej; w piątek rewizja kas i zwykła sesja tygodniowa; w sobotę 14-te lipca wnieśli obywateli m. Warszawy.

— Wydawanie patentów handlowo-przemysłowych na drugie półrocze r. b. z magistratu warszawskiego rozpocznie się w nadchodzącą sobotę, t. j. od d. 14-go lipca.

— Podług urzędowych raportów weterynaryjnych ukazal się karbunkul wśród bydła rogatego: w Wierzbniaku i Dębicy, w pow. wrocławskim; nosaczina w Wierzbniaku i Wójcinie, w pow. nieszawskim i zaraza w Wierzbniaku i Wójcinie w Aleksandrowie, również w pow. nieszawskim.

— Wskutek starań mieszkańców 3-go okręgu gminnego w pow. łowickim, kancelarja tegoż sądu wsi Zduny do miasta Łowicza.

— W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy J. E. naczelnik warszawskiego okręgu żandarmerji i gojerner-iejtnant Brok z zagranicy, intendent warszawskiego okręgu wojennego jenerał-major Bawłowski z Czestochowy, dyrektor kancelarji jenerał-gubernator warszawskiego t. r. Bożowski z Grodna i marszałek szlachty gub. wołyńskiej hr. Uwarow z Żywieca.

— *Warsz. gub. wiedz.* donoszą co następuje: ks. J. Aleksander Bereśniewicz, biskup diecezji wrocławsko-kaliskiej, otrzymał urlop na 6 tygodni do diecezji kowieńskiej i na miesiąc za granicę; zastępczo diecezję zastępczo przez ten czas obejmuje ks. J. Aleksander Henryk Kossowski, biskup-sufagan. Na urlopie otrzymali urlopy za granicę: administrator parafji Kowal i kanonik kapituły wrocławskiej ks. Konstanty Waberski na 29 dni do Bawarii; profesor seminarjum i administrator parafji Piątek Wielki ks. Jan Sobczyński do Karlsbadu na 29 dni; wikariusz parafji Kałużyn ks. Stanisław Zembrzski do Grodu; administrator parafji Bronisław Jan Korwacki został przeniesiony do parafji Moszczyca w dekanacie piotrkowskim i ks. Marjan Jazwowski ze Zdakowa na wikariat w parafji Młodziejewickim w dekanacie sochaczewskim.

— **Z teatru i muzyki.**

* Wczoraj licznie zebrana w Teatrze Nowym publiczność żegnała szczerymi oklaskami wyborną „*Chęć Karola*”, która w osobie dzielnego tej sceny artysty p. Sliwińskiego schodzi na czas dłuższy z teatru; p. Sł. wyjeżdża na kurację.

* Dzisiaj w teatrze Letnim odtądzone będą balety: „*Brahma*” i „*Zabawa dziecięca*”.

Na jutro repertuar teatru Letniego zapowiada komedję Bałuckiego „*Bajki*”.

* Teatr Nowy daje dzisiaj po raz trzeci operę Zellera „*Szttygar*”.

Jutro to sama.

Na dalsze przedstawienia „Szttygara” w kasie za-
wzięcia pokup biletów wielki.
Jedną z najbliższych nowości w teatrze Letnim
będzie komedia Sardou p. t. „Fereol”.
Ze sztuki tej odbyła się już próba czytania.
Osade tworzą panie: Barszczewska, Czakówna,
Orwathówna, Lądowa, Mroczek, Ostrowska i Żół-
owska; pp.: Czarnecki, Grzywiński, Krogulski, Kru-
kowski, Leszczyński, Ładnowski, Narkiewicz, Nowi-
cki, Palinski, Rapacki, Roland, Owerlo, Wojdałowicz,
olski i Zejdowski.
Wczorajszego wieczora znajdowało się na przed-
stawieniach osób w teatrach: Letnim 454, Nowym
11; w teatrzykach ogródkowych: Eldorado 210,
Bellevue 450, Wodewilu 410; w Dolinie szwajcar-
skiej 186; na wystawach: etnograficznej 4 i Muzeum
Lemniańskiego 60.
= Paderewski.
Ignacy Paderewski zmienił zamiar przyjazdu na
te letnie do Birkowa i wezwawszy syna do siebie
na granicę, udaje się do jednej z miejscowości nad-
orskich.
Oprócz dóbr Birków w kieleckim, P. nabył jeszcze
majątek ziemski Rozprzę, w gubernji piotrkowskiej,
przy stacji kolei wiedeńskiej tegoż nazwiska.
Znakomity pianista został też właścicielem świeżo
wykonanej kamienicy przy ulicy Kapucyńskiej
w Warszawie.
= Dr. Gałęzowski w Persji.
Ze świeżo otrzymanego tu listu znakomitego oku-
listy podajemy kilka ciekawych szczegółów.
„Do stolicy Persji—pisze dr. G.—przyjechaliśmy
szybko, zatrzymując się w Resznie, gdzieśmy
zafili na uroczystości narodowe.
Podróżowanie po Persji w warunkach zwykłych
nie należy do przyjemnych, z uwagi na drogi, lecz
nie (jedzie bowiem ze mną żona, syn Henryk i dr.
Wawandowski z Winnicy) należymy do wyjątków.
W Resznie już czekała na nas eskorta, wysłana
przez Prince Zelle-Sultana z generałem Mirza, adju-
ntem księcia i doktorem Amonola Khan na czele;
ci panowie władają wybornie francuszczyzną i
nadzwyczaj ujmującej powierzchowności.
Wszystkie wieś i miasteczka, przez które kalwa-
ranta nasza przechodziła, gotowały nam wspaniałe
przyjście.
Jechaliśmy na mulach, a mimo to tak wygodnie,
nawet nie czuliśmy zmęczenia.
Bogate pejzaże, przesławające się przed naszymi
oczy, niebotyczne góry pokryte bujną zielonością,
prawy czarujący widok.
Zjechawszy z gór, wsiedliśmy do powozów, zaprzę-
żonych w sześć koni.
Eskorta szacha, po oddaniu nam honorów, ruszyła
z nami w drogę i po kilkogodzinnej podróży stanę-
liśmy nareszcie w stolicy Persji.
Na samym pręgu pałacu powitał mnie mój uczeń
z Paryża, dr. Tholozan, który zajmuje tu stanowisko
lekarza-medyka, i drugi mój uczeń Czeik-Mahomed-Ali,
późem przyjął nas syn Zelle Sultana, Prince Djalil-
Al-Dowlet.
Po skończonej ceremonji ulokowano nas w pałacu,
w którym Djalil-Al-Dowlet spełniał honory gospo-
darsza i on się też nami zajął.
Pałac czarujący! Tysiące zwierciadeł olśniewa-
jące sprawiają wrażenie; wokoło wspaniałe olbrzymi
park.
Po należytem wypoczynku nazajutrz przez władze
państwa perskiego powitany zostałem z taką ser-
decznością, z jaką się witają zwykli śmiertelnicy-
przyjaciele, po długiej rozłące.
Szach oddał się mojej kuracji, która trwała 8 dni,
to jest do czasu kompletnego uzdrowienia go, nastę-
pnie zająłem się kuracją jego pierwszej małżonki
(matki następcy tronu), która po operacji w Niem-
czech straciła wzrok zupełnie.
Dotąd nie mogę jeszcze nie stanowczego o tej ku-
racji powiedzieć, gdyż trzeba zostawić jej przebieg
czasowi, za powrotem więc z Ispahanu dopiero
sprawdzę postępy.
O uciążliwej podróży z Teheranu do Ispahanu u-
przedzono nas tutaj.
W rzeczywistości jednak droga wypadła wiel-
ce przyjemnie, dzięki eskorcie ks. Zelle-Sultana,
która wszystko obmyśliła i należycie przygotowała;
oprócz tego szach dał mi eskortę wojskową, składają-
cą się z 12-tu kozaków perskich pod wodzą pułko-
wnika, którzy mieli polecenie wyłącznego zajmowa-
nia się li tylko nami.
Droga, przez którą pochód nasz kroczył, literalnie
nabita była ludem; chorzy cisnęli się do mnie nie-
skonńczonym łańcuchem.
Na stacji Targne miałem taką masę chorych do
ostatniej chwili, że o godz. 6½ rano, kiedyśmy wsia-
dali do powozu, wpośród licznej ludności, musiałem
zrobić poważną operację na... stopniach powozu; o-
peracja udała mi się świetnie, chorej bowiem wzrok
przywróciłem zupełnie.

Wjazd nasz do Ispahanu był wielce uroczysty;
cały szwadron kawalerji w galowych mundurach
połączył się z naszą eskortą i tak w pośród zbitej
masy ludu przybyliśmy do pałacu Zelle-Sultana,
z kąd list ten wysłałem.
Szach obdarzył mnie orderem i mianował *Grand-
Cordon de 1 classe de l'ordre du Lion et de Soleil*.
Za tydzień wracam do Teheranu, z kąd już nieba-
wem podążę do Europy na Petersburg, Wilno i
Warszawę; w połowie września stanę już w domu
w Paryżu.”
= Ważna uchwała.
Wczoraj wieczorem skończyła zajęcia swoje ko-
misja, składająca się z inżynierów, lekarzy i obywa-
teli, przy współudziale reprezentanta kontroli pań-
stwowej, zaproszonych przez p. prezydenta miasta
do rozważenia projektów naczelnego inżyniera W.
H. Lindleya, dotyczących robót wodociagowych
i kanalizacyjnych, jakie wykonać potrzebacy w na-
stępnej V-jej serji.
Na tem 4-em i ostatniem posiedzeniu, po wszech-
stronnem zbadaniu, lecz z uwzględnieniem na pierw-
szym planie strony finansowej, postanowiono zaopi-
njować, że należy powiększyć i rozszerzyć urządze-
nia *wodociagowe*, mianowicie stacje pomp, stacje fil-
trów i sieć rur miejskich.
Najpilniejsze roboty z tej kategorii wynoszą su-
mę 3,600,000 rs., należałoby więc czynić starania
u władz o zatwierdzenie nowej pożyczki na taką
sumę.
Uchwałę tę uzasadniono, jak wspomnieliśmy, prze-
ważnie poglądami finansowemi, t. j. iż dochód z wo-
dociagów stale wzrasta, przy nieustannie wzmagają-
cem się zapotrzebowaniu i zużyciu wody.
Co się zaś tyczy dalszego rozwoju sieci kanałów,
tak w części górnej miasta, jak też w dzielnicy nad-
wiślańskiej i na Pradze, to opierając się na dotych-
czasowych wynikach, wykazujących nie wystarcza-
jące i nieodpowiednie dochody z dotąd wybudowa-
nych kanałów, opinja komisji wyraziła się *przeciw*
dalszej budowie kanałów ulicznych, uważając zacią-
ganie pożyczki na ten cel jako nieprodukcyjnie
obciążające finanse miejskie i ludność.
Podajemy powyższą wiadomość, zaczerpniętą z do-
brego źródła, w oczekiwaniu z niecierpliwością opi-
nji ogółu mieszkańców naszego miasta, szczególnie
względem zamiaru przerwania budowy kanałów.
= Kolonje letnie.
Dziś koleją wiedeńską o godzinie 8-jej min. 25 zra-
na wyjechali do Psar na drugi sezon chłopcy chre-
ścijanie w liczbie 40-tu.
Wczoraj chłopcy ci byli w kąpiel, a potem w ko-
ściele.
Przy wyjeździe dzieci obecny był lekarz-delegat
kolonji Psary dr. Orzeł i osoby do zarządu kolonji
należące.
Jutro, t. j. we czwartek, o godzinie 10-jej min. 30
zrana, koleją wiedeńską do Gorzkowic, z tąd zaś fur-
manką do Chelma wyjadą dziewczynki ohrześcijań-
skie w liczbie 25-ciu.
Jutro również koleją wiedeńską o godzinie 10-jej
wieczorem powrócą z Kociołek chłopcy w liczbie
40-tu.
= Wyścigi w Moskwie.
W niedziele rozegrano dwie największe nagrody:
Derby rs. 30,000 i Cesarską rs. 10,000 (do r. b. ta osta-
nia nagroda wynosiła rs. 6,000).
Na Derby startowało 16 koni, w tem cztery *lea-
dery*.
Biegały między innemi: „Rabsztyń” L. hr. Krasin-
skiego, „Pani Chorążyna” i „Thermidor” p. L. Grabow-
skiego, „Imperjal” A. hr. Potockiego, „Granit” i
„Lindor” p. Tadeusza Dorożyńskiego i Józefa hr. Ska-
rzyńskiego itd.
Faworytami publiczności były: „Pani Chorążyna”,
„Rabsztyń” i „Bajraktar” br. Howajskich.
Ten ostatni, energicznie prowadzony przez Ambro-
sa, przyszedł po walce pierwszy do mety; „Pani Cho-
rażyna” była trzecią, zdobywając rs. 900, „Rabsztyń”
piątym, „Imperjal” dziesiątym.
Wyścig odbył się z szybkością 2 m. 44 sek.
Za „Chorążynę” wypłacano w totalizatorze po-
trójnym rs. 13 kop. 20.
Niemniej interesującym był bieg o nagrodę Ce-
sarską na dystansie 4-wiorstowym.
Startowało 9 koni, w tem: „Sezam” p. L. Grabow-
skiego, „Belle-Taille” p. S. Sonnenberga, „Hektor” A.
hr. Potockiego i „Ostatni z Fogh-a-ballów” p. T. Doro-
żyńskiego i J. hr. Skarzyńskiego.
Grano głównie na „Sezama”, nie wątpiąc o jego
zwycięstwie.
„Sezam” też nie zawiódł pokładanych w nim na-
dziei: na linii prostej lekko wysunął się naprzód i
wygrał wyścig w rękach, bijąc „Sajhaka” braci Ho-
wajskich na dwie długości.
Trzecie i czwarte miejsce zajęły: „Alcidor” i „Pick-
Pocknet”, oba ze stada p. Wł. Mysyrowicza.
„Sezama” dosiadał Sanders.

Bieg ukończono w 4 min. 58 sek.
Totalizator pojedynczy płacił za „Sezama” rs. 20,
podwójny rs. 16 kop. 40.
Panu Grabowskiemu i „Sezamowi” urządzono po
wycięgu owację.
Pierwsza nagroda wynosiła rs. 6,615; oprócz tego
p. Grabowski otrzymał: puchar pamiątkowy warto-
ści 500, medal wartości rs. 200 i, jako hodowca „Se-
zama”, premjum rs. 1000.
W biegu zachęty o nagrodę rs. 800 drugą była
„Blanche d'Orléans” pp. Zielińskiego i Grabowskie-
go; w gonitwie o rs. 900 „Goa” L. hr. Krasiniego
przyszła do mety trzecią; pierwszym był „Wotan”
ze stada p. A. Stachowicza; w nagrodzie sprzeda-
żnej o rs. 1000 brała udział bez powodzenia „Perce-
Neige” pp. Zielińskiego i Grabowskiego, wreszcie
w ostatnim wycięgu o rs. 600 „Henriette Delemil-
liere” p. L. Grabowskiego.
= „Uczennice Wortha.”
Od pewnego czasu namnożyło się u nas tyle u-
czennic słynnego mistrza paryskiego, iż napozór
zdawałyby się mogło, że Worth nie prowadzi zakła-
du, lecz raczej cały oddany jest nauce.
Dzięki zaś tej popularyzacji Wortha w Warszawie
doszło do tego, że zła jest tu szkoła, która nie ma me-
tody Wortha, złą ta pracownia, w której niema u-
czennicy Wortha itd.
Tymczasem, cóż się okazuje?...
Oto, że Worth wcale uczennic niema!
Właśnie leży przed nami kilka dokumentów,
wprost od Wortha pochodzących, w których czyta-
my zapewnienie, iż Worth ani nie wydawał nigdy ni-
komu dyplomu, ani ogłaszał nigdy własnej metody...
Piszemy to pod adresem tych pracowni, które—
doprawdy—nieraz blagi... nadużywają.
= Spadek milionowy.
Majątek, pozostały po zamordowanej w Petersbur-
gu s. p. Wiktorji Czarneckiej, wynosi według opisu,
sporządzonego świeżo przez komorników sądowych
Reinhota i Nieboronowa, ogółem 3,775,000 rs.
Samej gotowizny w Banku zmarła miała przeszło
1½ miliona rubli.
= Na Wisle.
Dziś zrana, wprost domu pod № 49-ym przy ul. Czerniakow-
skiej, jakiś chłopczyk, liczący około 10 lat wieku, biegając
po gąsienicy, a następnie na tratwie, pośliznął się i wpadł do
Wisły.
Pomimo natychmiastowego ratunku, malec utonął i nawet
związek jego nie wydobyto.
Nazwisko topielca nie jest dotychczas wiadome.
Wczorajszego wieczora dzielny Piotr Kocz znów uratował
tonącego człowieka.
Przyprawiony do zmysłów zeznał, iż nazywa się Ludwik
Bankowski i mieszka pod № 52-im przy ul. Białostockiej.
= Nieostrożność.
Blacharz, Władysław Zdanowicz, naprawiając dach na domu
pod № 132-im przy ul. Chmielnej, zrzucił nieostrożnie młot o-
gromnych rozmiarów, który spadł na podwórze i zranił jedno-
cześnie dwie stojące obok siebie kobiety.
Jedną z nich, Franciszka Drzewiecka, otrzymała dotkliwy
cios w głowę, druga, Marjanna Jakubowska, poniosła obraże-
nie lewej nogi.
= W uniesieniu.
Mieszkaniec Kozłowiec za rogatką wolską, Cynk, wszczął kłó-
tnię z 17-letnią Franciszką Szlajówną, która oświadczyła O.
stanowczo odrzuciła.
Ponieważ dziewczyna dość ostro szydziła z Cynka, pochwy-
cił on rewolwer i do ciekającej Szlajówny strzelił.
Kula trafiła w ramię.
Śledztwo w rzeczonem wypadku rozwinięto.
= Ciężka rana.
Wczorajszego wieczora z okna na trzecim piętrze pod №
7-ym przy ul. Nowogrodzkiej wiatr zrzucił dużą doniczkę
z kwiatem.
Doniczka trafiła w głowę przechodzącą Katarzynę Nowakow-
ską, która upadła zemdloną.
Okazało się, iż czaszka jest naruszona.
Nowakowską odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.
Lokatorkę Kłobukowską, za nieostrożnie umieszczenie doni-
czki, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 12-go lipca, o godz. 7½ wieczorem, w lokalu tutejszego
Towarzystwa ogrodniczego (przy ulicy Chmielnej pod № 14),
odbędzie się posiedzenie członków czwartej stałej komisji owo-
carstwa.
— D. 12-go lipca, o godzinie 5½ po południu, w Towarzy-
stwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wy-
działu kasy pożyczkowej.

NEKROLOGJA.

† S. p. Kazimierz Wojciech Białobrzski,
b. urzędnik drogi warsz.-terespolskiej, opatrzony św. Sakra-
mentami, po długich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 9 lipca
1894 r., przeżywszy lat 46. Pograżeni w głębokim smutku: żona,
1894 r., przeżywszy lat 46. Pograżeni w głębokim smutku: żona,
i córka i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i
znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Jana dnia
12-go lipca, to jest we czwartek, o godzinie 11-jej przed poł., a
następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż ko-
ścioła, o godz. 5-jej po poł., na cmentarz kamionkowski. —856

Izabella Kopińska,

EMERYTKA,

opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu d. 10 lipca, przeżywszy lat 72. Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy odbędzie się dnia 12-go lipca, to jest we czwartek, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, o godzinie 10-jej zrana po skończeniu którego nastąpi wyprawienie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. Na smutne te obrzędy pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej. 3192

† S. p. Bronisława Brulińska,

właścicielka pracowni sukien, opatrzona św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach, zmarła w dniu 6-ym lipca r. b. w Łowiczu i pochowana została na miejscowym cmentarzu. W ciężkim smutku pozostała siostra składa serdeczne podziękowanie szan. doktorom za bezinteresowną pomoc, paniom pracującym i wszystkim, którzy nieśli ratunek zmarłej, za ich troskliwość i opiekę, oraz zaprasza na nabożeństwo żałobne w dniu 13-ym b. m., o godzinie 8-jej zrana, w kościele św. Ducha w Łowiczu odbyć się mające. 3205

B. P.

**Flora z Bernsteinów
Leonowa Brodzka,**

zmarła w Berlinie d. 8 lipca,

o czem w głębokim smutku pogrążeni: ojciec, mąż, dzieci, brat, szwagier, bratowe i pozostała rodzina zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

O dniu pogrzebu w Warszawie po sprowadzeniu zwłok, osobne ogłoszenia nastąpią. 851

† Szanownemu duchowieństwu, oraz wszystkim licznie zebranym przyjaciołom, kolegom i znajomym ukochanego męża i ojca naszego

† S. p. Adama Junkierowskiego,

za oddanie ostatniej posługi drogim i nigdy nie zapomnianym nam szczerą, składamy serdeczne „Bóg zapłać”
żona i syn.

3212

— Wszystkim, którzy łaskawie raczyli oddać ostatnią przysługę nieodżałowanemu ojcu naszemu

B. P.

Aleksandrowi Brüner,

składamy serdeczne „Bóg zapłać”. 3214
RODZINA.

† Wszystkim życzliwym, którzy towarzyszyli przy odprowadzeniu zwłok s. p. Marji z Cichockich SIELSKIEJ, najukochańszej żony i matki naszej, na cmentarz powązkowski w dniu 9-ym b. m., składamy serdeczne podziękowanie:

3204

Mąż wraz z dziećmi.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”

PANI CARNOT.

Paryż 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)— Pani Carnot wyszła wczoraj po raz pierwszy. Celem przechadzki było odwiedzenie grobu męża w Pantheonie.

WYJAZD CASIMIR-PÉRIERA.

Paryż 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)— Casimir-Périer odpowiedział odmownie na propozycję spędzenia miesięcy letnich w Fontainebleau. Prezydent spędzi ferje w majątku swoim Pont sur Seine.

Paryż 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)— Casimir Périer w towarzystwie swego sekretarza oddał wizyty urzędowe we wszystkich ambasadach.

SRODKI ZARADCZE.

Paryż 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.)— Biura izby deputowanych wybrały komisję, która ma rozważyć projekt prawa o podburzaniu do czynów anarchicznych. Do komisji należy jeden członek nieprzychylny, dziesięciu zaś przychylnych dla projektu. Niektórzy z przychylnych zamierzają zaproponować pewne poprawki.

Paryż 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.)— Ministerjum zażąda, aby projekty praw o podburzaniu do czynów anarchicznych były roztrząsane koniecznie przed zamknięciem bieżącej sesji izby deputowanych.

Paryż 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.)— Zarząd miejski miasta Paryża na ostatniem posiedzeniu uchwalił opinię, iż izba deputowanych powinna odrzucić proponowane przez rząd projekty praw wyjątkowych.

Paryż 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.)— W razie, gdyby losy projektu praw o propagandzie anarchicznej zdawały się zachwiane, ministerjum postawi kwestję gabinetową.

Rzym 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)— Izba deputowanych przyjęła 197 głosami przeciwko 43 prawo o sprzedaży materiałów wybuchowych oraz prawo o propagandzie anarchicznej w prasie 199 głosami przeciwko 41. Skrajna lewica podczas wywoływania imiennego opuściła salę.

Berlin 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.)— Stopniowo dojrzewa myśl zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie wspólnego działania przeciwko propagandzie anarchicznej. Na konferencji przedstawiciele rządów zakomunikują sobie wzajemnie środki zaradcze już postanowione lub zamierzone.

ŚLEDZTWO.

Lugdun 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.)— Caserio skonfrontowano z żołnierzem Leblanc, który przyczynił się do wykrycia pochodzenia zbrodniarza i wyświetlenia jego stosunków z anarchistami zagranicznymi. Leblanc potwierdził wszystkie swoje poprzednie zeznania, mianowicie, że Caserio wyznaczony był losiem na mordercę Carnota. Caserio protestował przeciwko zeznaniom.

ZBRODNIA W PALERMO.

Rzym 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.)— Znaleziono w Palermo zamordowaną w okrutny sposób kobietę lekkich obyczajów, Angelikę Cardella. Ciało było przeszyte siedmioma pchnięciami sztyletu, głowa prawie zupełnie odcięta od tułowia. Jest to akt zemsty anarchistów za poczynione przed policją zeznania. Aresztowano kilkunastu anarchistów, podejrzanych o zbrodnię.

ZABURZENIA KOLEJOWE.

Chicago 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.)— Stowarzyszenia urzędników i robotników kolejowych postanowiły przystąpić do strejku ogólnego, gdyż fabrykant wagonów Pullmann nie chce się zgodzić na sąd polubowny, któryby rozstrzygnął spór pomiędzy nim a pracownikami.

Chicago 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.)— Położenie w ogólności jest spokojniejsze. Tylko z San Francisco nadchodzą niepokojące wieści.

Chicago 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.)— Z Mischigani dochodzą wieści o krwawych starciach burzycieli z wojskiem.

Nowy Jork 11-go lipca. (Tel. pryw. K. W.)— W pierwszej potyczce po ogłoszeniu stanu obłężenia padło trupem 16-tu burzycieli. Przypuszczają, iż energia ostatnich proklamacyj prezydenta Clevelanda rychłą położy tamę wrzeniu.

SPRAWY KOREAŃSKIE.

Londyn 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.)— Standard dowiaduje się, iż rząd chiński nie chce wycofać wojsk swoich z Korei, nawet gdyby Japonja to uczyniła. Japonja chce dowodzić swojego zwierzchnictwa nad Koreą przez utrzymywanie swojego garnizonu w tym kraju.

Londyn 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)— Rząd chiński nie chce nic wiedzieć o nocie mocarstw,

które wzywają rządy chiński i japoński do wycofania wojsk swoich z Korei.

BANKIET W MANSIONHOUSE

Londyn 11-go lipca. (Tel. pr. Kur. Warsz.)— Z powodu nawalu zajęć i niepewności sytuacji odbędzie się w r. b. bankiet ministerjalny w mansionhouse, urządzany corocznie na zamknięcie parlamentarnej. Lord Rosebery odpowiedział mowicznie na zaproszenie lorda-majora Londynu, tytułując odmowę tem, iż obecny stan spraw państwowych nie pozwala, aby ministrowie wzięli udział w bankiecie.

WIELKIE POŻARY.

Bruksella 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)— W godzinach porannych w hallach centralnych buchł groźny pożar. Zanim nadbiegła na ratunek straż ogniowa, budynek już leżał w popiołach. W pobliżu „Grand-hotel” jest mocno uszkodzony.

Tulon 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)— Śledztwo wykazało, iż pożar arsenału powstał z palenia ręką zbrodniczą. Toczy się bardzo czynne śledztwo.

WYŚCIGI.

Carskie Stolo 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)— W dniu wczorajszym w 2½-wiorstowym steeple-chase z nagrodą rs. 800 pierwszym był „man” p. N. Lisaniwicza, drugim Mister-Grey stadniny p. K. Gnoińskiego. W biegu dwuwiorstowym płaskim z nagrodą rs. 700 pierwszą była „bonnière” p. J. Reszkego, drugą „Klatwa” p. A. remetjewa. W handicapie dodatkowym rs. 500 pierwszym był „Zmień” p. N. Lisaniwicza, drugą „zaweta” bar. Heikinga, trzecią „Brocelianda”, ta od p. L. Grabowskiego. Bieg płaski rs. 400 grała „Tytania” ze stada I. hr. Ledóchowskiego w biegu dwuwiorstowym o nagrodę rs. 1000 „brador” p. J. Reszkego był drugim za „Byliną” Mamontowa i Nosowicza. Hurdle-race 2 w. 100 z nagrodą rs. 500 wygrała „Gunnarsmare” pp. montowa i Nosowicza ze stadniny p. Mysyrowa. W biegu 1½-wiorstowym o rs. 1000 pierwszą „Doublure” bar. Wulfa, drugą „Marcelina” p. nenberga. Bieg 1½-wiorstowy z nagrodą rs. 500 kończyła pierwsza „Charlotte” p. J. Reszkego, druga „Ineza” A. hr. Potockiego. Wyścig dwuwiorstowy płaski z nagrodą rs. 400 wygrał „Roland” p. A. Lichaczewa.

Berlin 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)— Wprowadzenie bagnetu do uzbrojenia armji ostatecznie postanowione. Inowacja wprowadzona będzie z inicjatywy samego cesarza.

Nisz 11-go lipca. (Tel. pr. Kur. Warsz.)— Wiadomość o przywróceniu patriarchyatu w Ipeku pozbawiona wszelkiej podstawy.

Berlin 11-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)— Ruble w gotówce 218 85 (wczoraj 218.80). Ruble na dostawę 219 00 (wczoraj 219.00).

GIEŁDA.

Warszawa, 11-go lipca

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadają nam kursy 219.— i 219.25, co się równa kursom 45.60 i 45.60 bez kosztów, gdy Petersburg cenil Londyn z minem trzymiesięcznym po rs. 9.31½. Nasze zebranie dowe dzisiejsze rozpoczęło obroty kursem 45.87½ (odpowiednie wiadającym kursowi 218.— m. bez kosztów) za Berlińską wpłatowy i obniżyło tę cenę do 45.80 (t. j. 218.30 m. 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 7½ kop. na korzyść Berlińskiej; przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego mieliśmy żadnej różnicy. W dostawach nie robiono nic wcale.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim Berlinem obręcano po 45.87½, 45.85, 45.82½ i 45.80, przeważnie jednak po kursie 45.82½. Londyn krótki bez pokupu. Paryż krótki osiągnęto 37.17½, 37.15 i 37.12½. Wiedeń krótki bez nabywców.

Z końcem giełdy żądano: za Berlin krótki 45.95, Londyn krótki 9.33, za Paryż krótki 37.30 i za Wiedeń krótki 75.—.

Dyskonto bankowe w Berlinie 3%, w Londynie 2%, w Paryżu 2½% i w Wiedniu 4% w stosunku rocznym.

W papierach obroty male, przy tendencji niejednolitej. Żądano za listy likwidacyjne po 97 i 96.80, względnie do wielkości odcinków, lecz nie było nabywców. Pożyczki wewnętrzne 4% chciano zbyć po 95.— bez względu na serje, a zabrano kilka tys. 94.75.

Listy 4½% zastawne ziemskie starano się umieścić po 100.25, umieszczono zaś kilkanaście tysięcy rubli po 100 i 100.05.

Listy 5% zastawne miasta Warszawy ofiarowano po 101.40 trzy ostatnie serje, a nabyto kilka tysięcy rubli po 101.20.

W żądaniu kupony celne po rs. 1.50. Notowano: pół-imperjały nowe po rs. 7.54, marki w gotówce po 46.25, guldeny w got. po 75.25 i franki w got. po 37.½.

Godzina 12-ta. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne, wyczekujące.

Okowita. Cena dystylatorów. Wiadro 100% rs. 11.05 do 11.08⁷ netto. Wiadro 78% rs. 8.80 do rs. 8.82½—29%. Dowozy male przy większych żądaniach. Usposobienie cokolwiek lepsze, pokup chętny.

— Dr. med. **Pacanowski** przeniósł mieszkanie na **Włodzimierską 21.** 3197

— Dr. **W. Wrześniowski**, ordynator kliniki chirurgicznej uniw. warsz., od d. 15 lipca praktykuje w **Busku.** 3167

— Dr. **Kadler** przeprowadził się na Senator-**ską 22** (róg Bielańskiej). 3202

Dr. **JAN BIRON** przeprowadził się na ulicę **Jasną № 6**, przyjmuje z **chorobami wenerycznymi i skóry** do 10-ej zrana i od 4 do 7-ej. Kobiety od 1 do 2-ej. 3213

Dr. E. DYTEL przeprowadził się na Ordynacką Nr. 7. W mieszkaniu przyjmuje od 4—6 p. p., w Lecznicy—Senator-**skiej 11—od 9—10 rano z chorobami dzieci.** 3187

Dr. med. Teodor Heiman Marszałkowska **№ 127.** 3207

Dr. JÓZEF DRZEWIECKI wyjechał za granicę. 3208

Towarzystwo Pracowników Handlowych i Przemysł.
m. Warszawy

ma zaszczyt podać do wiadomości pp. Członków, że poczynając od d. 12-go lipca r. b., wydawane będą w lokalu Towarzystwa obiady gospodarskie dla członków i wprowadzonych przez nich gości. 855r

— Dr. **Groszlik** przeprowadził się na ul. Ziel-**ną № 26.** Choroby chirurgiczne, specjalnie organów moczopłciowych. Od 4—6-ej. 3193

— Panna kompletnie uzdolniona w ubieraniu ka-**peluszy damskich** znajdzie korzystną posadę na wy-**jazd niedaleko.** Wiad. w fabryce piór i kwiatów **Adolfa Goldman, Świętojerska 26.** 3211

Dom Polski
Kulerskiego w Copotach
(Zoppot) Südstr. 71/72
poleca dwa zdrowe, suche pokoje i polską kuchnię.
Tanie noclegi. Służący na kolei. 3199

Franciszek Karczmarski,
Majster murarski,
z dniem 8-ym lipca r. b. przeniósł mieszkanie na ul. **Kaliksta № 3,** drugi dom od Marszałkowskiej. 3198

DOM HANDLOWY
„Salowejczyk & Morgenstern”
przeniesiony został na ulicę **Gęsią** pod Nr. 3,
dom W-go Wildera. 3130

GABINET DENTYSTYCZNY
Zofji Gutzman
przeniesiony Nowy-Świat 9. 3134

WILLA PODLASIE
na **Krupówkach w Zakopanem,**
poleca pokoje wygodnie urządzone na porę letnią
i zimową wraz z zupełnym utrzymaniem i usługą.
Ceny przystępne. 841

MIKOŁAJ KORENFELD
ADWOKAT PRZYSIĘGLY
przeniósł kancelarię róg Bielańskiej **Tłoma-
ckie 2.** 3158

Brosze i Broszki

brylantowe, oraz z perłami i ko-
lorowemi kamieniami, w cenie
od 10-iu do 6,000 rs. największy
wybór, oryginalne modele, pole-
ca **M. Mankielewicz w gmachu**
teatru pod filarami.

Dr Władysław Stan
b. asystent prof. Jurasza w Heidelbergu, ordynuje,
jak w roku zeszłym u wód
w **Reinerz na Szląsku.** 641r

Dr. Leon Feinstein.
powrócił i przyjmuje w lecznicy (Długa 21) od 2 do 3,
w domu (Elektoralna 35), od 5 do 7, choroby oczu. 3128

— **Józef Kokeli,** adwokat przysięgły, prze-
niósł kancelarię do domu **№ 8** przy ulicy Rymar-
skiej. 3170

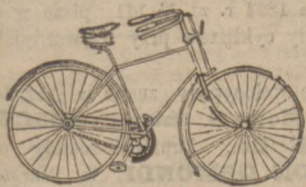
KORRESPONDENCJA PRYWATNA.
— „12 Lip.” Otrzymałem zapóźno, błagam, donieś
odwrotnie wprost gdzie jesteś... Wyjadę 18. „iec 12.”

Bank Ruscki Handlowo-Przemysłowy

ODDZIAŁ KOMISOWY WARSZAWSKI
(Nowozielną № 51)

upoważniony został przez **banki ziemskie: Doński, St.-Petersbursko-Tulski, Jaro-
slawsko-Kostromski i Bessarabsko-Tauryski** do wypłacania kuponów płatnych i wylosow-
anych listów zastawnych tychże banków.

Kasa otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 10-ej zrana do 3-ej po południu. 3162



Ludwik Hilkner,
WARSZAWA,

Krakowskie-Przedmieście Nr 5,
wprost Uniwersytetu, poleca:

WELOCYPEDY

najsłynniejszych angielskich fabryk

**Humber & Co. Ltd.,
Premier Cycl Co. Ltd.,
Hillman, Herbert & Coop-
er & Seidel & Nauman,**
od Rs. 125,
na sezon 1894 roku.

CENY NAJNIŻSZE.
Cenniki bezpłatnie. 866r

Zastępca zdolny

branży stalowej, mający stosunki dobre
kupcami żelaza tak w Warszawie
jak i prowincji, poszukiwany jest dla je-
dnej z fabryk poważnych dla zbytu knranto-
wych przedmiotów powyższej gałęzi
Oferty wraz z podaniem referencji pod M.
1320 przyjmuje „Kurjer” 1212

GRAND HOTEL Lwów.

Hotel pierwszorzędny, wspaniale
urządzony, polecamy P. T. Publicz-
ności przyjeżdżającej na wystawę,
zwracając uwagę, że pokoje tamże
stoją do dyspozycji P. T. Podróżnych,
a są tańsze i wygodniej
urządzone jak w innych
dorywczo na czas wysta-
wy urządzonych hotelach

Usługa znakomita, oświetlenie elek-
tryczne.—Winda osobowa. 942r



Poleca wielki wybór biżu-
terji, złotej, srebrnej i bry-
lantowej najnowszych faso-
nów. Pierścionki złote 56-ej
próby od rs. 1 k. 50. Obrącz-
ki złote od rs. 6 kop. 50.
Przyjmuje wszelkie obsta-
lunki i reparacje i wyko-
nywa takowe z całą sumiennością i akuracją
Magazyn i Fabryka Wyrobów Jubilerkich.
Nowy-Świat № 49 w Warszawie. 1218

W. Moczydłowski.

**Potrzebny zdolny
Mechanik-Maszynista,**
na wyjazd do Moskwy.—Zgłaszać się: Ry-
marska № 10. Krejnes. 1196

Zarząd Warszawskiej Gminy Starozakonnych

podaje do wiadomości publicznej, że począ-
wszy od dnia 1 (13) Sierpnia r. b., w ponie-
działki, środy i czwartki, od godziny 11-ej
przed poł., odbywać się będzie w Kancelarii
Zarządu Gminy, przy ul. Grzybowskiej № 26,
publiczna licytacja na sprzedaż niewykupio-
nych w swoim czasie fantów, zastawionych
na pewność udzielonych do dnia 1 (13) Sty-
cznia r. b. przez Kasę Zarządu Gminy poży-
czek bezprocentowych.
Osoby pragnące wykupić swe zastawy win-
ny w tym celu zgłosić się do Kasy Zarządu
Gminy nie później jak do dnia 30 Lipca
(11 Sierpnia) r. b., od godziny 10-ej zrana
do 2-ej po południu. 792r



W majątku 1182
„Chocień”,
powiatu Włocław-
skiego,

cztery wiorsty od Kowala, stacji Dr.
Żel Warsz.-B., są do sprzedania

TRYKI,

zdatne do skoku, czystej krwi Ram-
bouillet, w cenie od 20 do 40 rs.

Reprezentant.

W celu otwarcia w Warszawie
pewnego artykułu technicznego, poszukiwa-
nym jest reprezentant z kapitałem rs. 2,000.
Oferty w kantorze niniejszego pisma pod
lit. S. F. P. 945a

NAFTA

powieść współczesna przez **SEWERA,**
wysła w trzech tomach i sprzedaje się we
wszystkich księgarniach po Rs. 3 z przesyłką
pocztową Rs. 3 kop. 30.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się
także i za zaliczeniem pocztowym.
Skład główny u S. LEWENTALA,
Wydawcy w Warszawie,
Nowy-Świat № 41. 21r
Wydawnictwo „Kurjera Warszawskiego.”

Szkoły kroju i szycia sukien i ubio-
rów damskich

A. Gałęckiej z córką Pelagją,

Marszałkowska № 123, róg Siennej
i **Podwale № 10.**
przez czas wakacyj nie są zamknięte i przy-
mują zapis uczennic, od godz. 10-ej do 6-ej.
Gruntowna nauka kroju sukien damskich,
kurs 1-szy, która już daje chleb w rękę.—
Rs. 10. 1215

w **Hotelu Paryzkim,**

Bielajska № 9.
Do wynajęcia zaraz!
Sklep i dwa lokale odpowiednie na
kantor: I-szy składający się z 3-ch pokoiów,
przedpokoju i kuchni; II-gi z 2-ch poko-
jów, przedpokoju, oraz 2 pojedyncze po-
koje z osobnym wejściem.—Wiadomość u
szwajcara lub w kantorze. 1213

Zawiadamiam niniejszem, że
NA PLACU SASKIM przy ko-
paniu fundamentów pod bndowę nowego So-
born, okazał się

**ładny, dobry piasek i
mulek,**

który można zabić **BEZPŁATNIE 1211**

H. SOMYA,

Warszawa, Bracka 25,

DOM HANDLOWY i BIURO TECHNICZNE,

Fabryka Pasów skórzanych

poleca:

Pasy skórzane
Rury gazowe.
Rury kotłowe.
Armatury do pary.
Cegły ogniotrwałe.
Fajansowe wyroby sanitarne.
Inzektory.
Kiszki konopne.

Klucze do mater.
Kuznie wszelkiego rodzaju.
Liny konopne.
Liny druciane.
Łańcuchy.
Manometry.
Stal wszelkiego rodzaju.
Pilniki i t. p.

948r

Po cenach możliwie niskich.

ZAWIADOMIENIE.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż dotychczasowy Skład mój wódek firmy „Uładówka” przenoszę w dniu 14 b. b. na tę samą ulicę, Senatorska 2, a niezależnie od składu wódek, w lokalu zajmowanym dotychczas przez skład wędlin W-go Fryderyka Eberleina, (który skład wędlin przeniósł na ulicę Nowo-Miodową Nr 2), wydawać będę też same śniadania z wyrobów poprzedniego właściciela po dawnej cenie.

Niezależnie od śniadań, restauracja wydawać będzie jedzenia à la carte w każdej porze, przygotowane przez zdolnego kucharza.

Prócz wódek i znanych z dobroci likierów Uładowskich, restauracja zaopatrzona będzie we wszelkie wina oraz trunki krajowe i zagraniczne.

1177

Z szacunkiem

F. Zieliński,

Właściciel Składu Wódek „Uładówka.”

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 18 (30) Lipca r. b., o godzinie 11-ej przed południem, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, połączoną z licytacją głośną,

na dostawę w r. 1895 dla Warszawskiej Policji:

1) Sukna ciemno-szarego 2736 arsz., od 1 rs. 85 kop. za arszyn.

2) Sukna ciemno-zielonego 3593 arsz., od 1 rs. 80 kop. za arszyn.

3) Sukna szaro-niebieskiego 1793 arsz., od 2 rs. 10 kop. za arszyn.

4) Sukna oranżowego 67 arsz., od 3 rs. za arszyn.

Mający zamiar ubiegania się o rzeczony przedsięwzięcie, złożą w dniu do licytacji naznaczonym do godziny 11-ej przed południem, na ręce p. o. Prezydenta Miasta zapieczętowaną deklarację, napisaną bez poprawek, na papierze stemplowym ceny kop. 80, wraz z kwitem kassy m. Warszawy, na złożone wadium w ilości rs. 1,550, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki i wykaz cen, są do przejrzania w Wydziale Kassowym Magistratu codziennie wyjąwszy dni świątecznych, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Gazecie Policijnej.

814r

PIORUNOCHRONY

Najlepszej konstrukcji, podług najnowszych zasad, Dzwonki elektryczne, telefony domowe, ostrzegacze na wypadek ognia lub kradzieży, urządza tak w mieście jako i na prowincji.

Międzynarodowe Towarzystwo Telefonów Bell'a,

racząc za dobroć użytych materiałów i za dokładne wykonanie urządzeń i podejmuje się rocznej konserwacji tychże.

3r

Warszawa, ulica Prózna Nr 10.



Sprzedaz dozwolona na ogólnych prawach handlu za Nr 551

PUDER WARSZAWIANKA

FELIKSA WARESKIEGO.

SKŁAD GŁÓWNY TŁOMACKIE Nr 4

Sprzedaz detaliczna we wszystkich perfumeryach.

HOTEL RUF

W CHARKOWIE,
ulica Rybnaja. 941r

Warunki specjalne dla pp. Komi-wojazarów.
Informacje handlowe. Kuchnia jak najlepsza.

Kahan & Zelniker

Warszawa, Chmielna 28,
polecają po cenach przystępnych:

Bloki

różniczkowe i
zwyczajne,

Windy

pojedyncze i
podwójne,

Kuźnie

polowe,

angielskie,

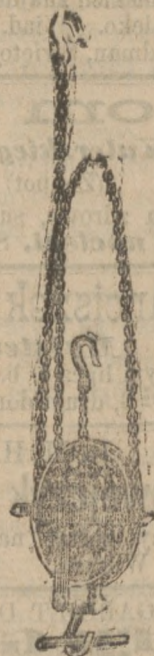
Szrub-

sztaki

Kowadła

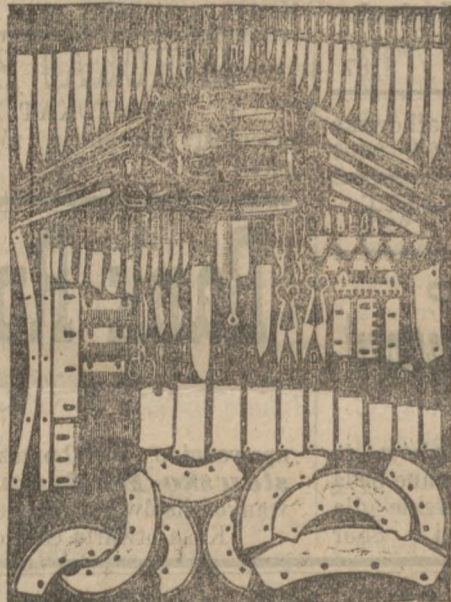
i t. p.

1216



Fabryka Wyrobów Stalowych
W. Bienkowskiego,

dawniej suke. Gerlach,



poleca rozmaite noże z prima stali,
w Warszawie,
ulica Piesza Nr 1, obok kości. Sakramentek.
Skład główny: 1200
róg ulicy Miodowej i Senatorskiej Nr 496.

Quinton



Brennabor

ROWERY

najlepszych fabryk angielskich i niemieckich

Quinton Brennabor,

z najnowszymi ulepszeniami w konstrukcji,
otrzymali świeżo transport nowy i polecają
takowe po cenach niskich. 1214

J. Łukawski & G. Weiss

Krakowskie-Przedmieście Nr 2,

Maliny, Wiśnie Osthajmskie

najlepsze na nalewki i inne owoce z Jan-
kowa, poleca Skład Nasion „OGRODNIK
POLSKI”, Mazowiecka 11. 930r

Kompletne Ubioru

SPORTOWE

i wszelkiego rodzaju

TRYKOTY

poleca Gustaw Hähle

1201

11. ulica Świętokrzyszka 11.

NOWO-WYNALEZIONE

TERMOMETRY

Marcina Holtza.

W powołaniu się na kwity pocztowe 1649, № 2440 i stosownie do przyjętego w Niemczech zwyczaju przesyłania do Departamentu Handlu i Rekodziel w Petersburgu, wsze pierwszej dosłownej kopji z rysunkami i objaśnieniami pierwszego podania moich w oddzielnych podaniach moich w jednym podaniu, przeto w niniejszem z dnia 28 Grudnia (10 Lipca) r. b. kwitu pocztowego № 3717, opatrzonem stosownie do wymogów świeżą marką, ostatniem zbiorowem podaniem z rysunkami i szczegółowemi objaśnieniami wszystkich dosłownych kopji dziełnych podani moich, wznowiłem jak dotychczas, dosłowną kopję z rysunkami i objaśnieniami pierwszego podania mojego do Departamentu Handlu i Rekodziel w Petersburgu z dnia 23 Grudnia 1893 r. (9 Stycznia 1894 r.), według kwitu pocztowego № 4610 z 30 Grudnia 1893 r. (11 Stycznia 1894 r.), nadesłanie mi tymczasowego zabezpieczenia a następnie patentu na dwa nowe wynalazki przezemnie termometry, jeden oddzielny na zimę, a drugi oddzielny na lato, w tym celu obu złych, znajdujących się obecnie w moim teraz używanym połączonym termometrze.

Marcin Holtz

Wynalazca nowych Termometrów
ulica Sienna № 25-27, mieszk. № 11



NA WELOCYPEDZIE

CHAMPION TRIUMPH

zdobyte zostały d. 24 Czerwca 1894 r.

Mistrzostwo „Dynasów”
na r. 1894/5.

Rekord Wszechrossyjski
Królestwa Polskiego

w 1 godz. 33 $\frac{1}{2}$ wiorst.

Warszawski Dziennik z d. 8

Czerwca 1894 r. za № 141, pisze w oddziale Komendy cyklistów przy 3 gwardyjskiej w wizi.

Nowe welocypedy znane w sprzedaży pod nazwą Mod. G. fabryki LEICESTER CYCLE Co., kupione zostały u firmy MAISON ORMONDE w Warszawie, powodu swojej silnej konstrukcji, lekkiego chodu oraz wyjątkowo dostępnej ceny. Jest to ze wszystkich znanych w Rosji jedyny Model, odpowiadający celom wojskowym.

Jeneralna Reprezentacja

„Maison Ormonde”

WARSZAWA,

Aleja Ujazdowska Nr 17.

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do wiadomości powszechnej.

1) Ferdynand Johann Wrzylawski, Zawiadowca budowlany (Bauführer), zamieszkały w Sielcach pod Sosnowcami, w Grodźcu pod Będzinem zamieszkałych, żony siostry Augusta Wrzylawek i małżonki tegoż Agnes, urodzonej Tuszyńskiej, i

2) niezamężna Matylda Beata Johann Schneider, zamieszkała w Schweidnitz, strasse 21, córka, tu zamieszkałych Włodzisława Sądowego Hermanna Schneider i małżonki tegoż Emilji urodzonej Ballath, zamierzają wejść w związek małżeński.

Zapowiedzi wyjęte mają w Schweidnitz w „Kurjerze Warszawskim.”

Schweidnitz, dnia 6-go Lipca 1894 r.

UrządNIK Stanu,

994r

podp. Amsei.

